

# Express

ROK III

NR 116 (559)

CENA 1200 zł

## BYDGOSKI

PONIEDZIAŁEK 15 CZERWCA 1992 R.

IMIENINY: Wita, Jolanty

Nie chcemy, ale nie zamierzamy

● EXPRESS SPORT ● EXPRESS SPORT ● EXPRE

## PIŁKA NA JEDNYM WDECHU

**K**oledzy z działu sportowego dali mi perfidne zadanie - miejsce na stronie odpowiadające objętości jednej kartki maszynopisu, na zarekomendowanie III-tomowego dzieła, które czytam na tzw. bezdechu. Chodzi o encyklopedię piłkarską „Fuji”, rzecz którą na bieżąco otrzymują od dawna kibice wielu krajów, ale u nas jest pracą zupełnie pionierską. „Rocznik 91” - poświęcony - w statystyce, fotografiach i publicystycznych omówieniach - całemu poprzedniemu sezonowi w kraju i na świecie. „Mistrzostwa Europy” - opracownie dziejów rywalizacji na Starym Kontynencie i „Biało-czerwoni” - historia reprezentacji Polski w latach II Rzeczypospolitej. Staram się pisać o tym bez egzaltacji i wypychania nogawek na kolanach, ale ta lektura... zatyka.

Po tego typu opracowaniach, nauoczony wielokrotnym doświadczeniem rozmaitych informatorów i wydawnictw okolicznościowych, zawsze spodziewam się kompilacji, składanki faktów i ciekawostek dawno już po polsku „sprzedanych”. A tu nie! Encyklopedia jest prawdziwa, prawdziwa przede wszystkim kolosalną robotą, jaką wykonał jej autorzy. Książka też jest prawdziwa, bo obok potężnej dawki informacji mamy wspomnienia, felietony, żywe, plastyczne sprawozdania i analityczną

krytyczną publicystykę.

Mozemy się więc dowiedzieć w zestawieniu reprezentacji Jugosławii nie tylko tego kto ile wazy, mierzy i w jakim klubie gra, ale także bodaj po raz pierwszy - kto jest chorwatem i dla „Plavich” już nie pogra. Dowiemy się, że nieszczęśliwie komentujący mecz Dynamo - Bayern w 1975 roku Stefan Rzeszot właściwie nie miał prawa przez prawie 10 minut mylić Ukraińców z Niemcami, bo kilka dni wcześniej był jako jedyny polski dziennikarz zaproszony do domu Beckenbauerów. Przeczytamy, iż najcięższym zawodnikiem ligi polskiej 90/91 był „wiślak” Masnik - 109 kg (!) i nasz Pasięka przy nim to 89-kilogramowe chucherko. Teraz już wiemy także, iż procent własnych wychowanków w ŁKS wynosił 60, w Zawiszy 50, a w GKS Katowice... 0,26, bowiem tylko w jednym meczu wychowanek tego klubu Soprycha grał przez 10 minut. Nieczęsto zdarza się czytać krytykę pod adresem Kazimierza Górskiego, tymczasem w encyklopedii „Fuji” jest! Autor tego rozdziału nie pozostawia wątpliwości, że przegrana 1:3 z RFN w 1971 roku była efektem zastąpienia Deyny parą Bula-Kot i wystawieniem przeciwko Muellerowi Gorgonia, który odznaczał się tylko potężną sylwetką i długimi blond włosami, a to „ze zawsze było go widać, nie oznacza, że zawsze był tam gdzie powinien”. Od Wółka dowiadujemy się oczywiście tego czego nie wiedzieliśmy o Argentyńczykach, np. że ani Pele, ani Maradona nie byli najlepsi w dziejach tylko Argentyńczyk Moreno, a sam Wolek na Zamku Królewskim ku przerażeniu ochrony i gen. Jaruzelskiego dopadł do prezydenta Argentyny Menema i mówi mu po hiszpańsku wiersz na cześć „River Plate”. Potem się ścisłali, bo prezydent też kibic tej drużyny.

Itd, itp. Oprócz zarzutu o miękką okładkę książki, która winna żyć w domu kibica wiele lat, mógłbym długo jeszcze snuć pochwały, bo choć starałem się, nie ma się do czego przyczepić. Jako kibic jestem dumny, że ją mam. Jako dziennikarz, byłbym dumny, że przyłożyłem do niej rękę.

Michał Żurowski

